

Franciszek Nowakowski.

Pocztą polską w czasie przełomowym

(Ciąg dalszy).

Wszyscy byli przepojeni najszczerszą chęcią służenia zmarłychwstałej Ojczyźnie nawet wśród trudnych warunków, gdy organizacja Rzeczypospolitej była w toku, a pocztą i telegrafy, jako ważne arterje komunikacyjne życia społecznego i gospodarczego musiały być jaknajśpieszniej i jaknajsprawniej uruchomione dla dobra ogółu. Dążenia wszystkich przybyłych pracowników poczt i telegrafów szły po jednej linii, po linii pracy dla dobra Ojczyzny. Pamiętali wszyscy, że od ich sprawności i tężyzny zależy dobre funkcjonowanie jednego z najważniejszych aparatów mechanizmu państwowego. Jeśli bowiem pocztą, jeśli telegraf i telefon nie będą należycie funkcjonowały, zachwieje się cała administracja Państwa i życie gospodarcze.

Znaczenie poczt i telegrafu w nowoczesnem Państwie jest bowiem równie ważne, jak znaczenie armji, wymiaru sprawiedliwości i skarbowości.

Nadmienić należy, że w roku 1919 oprócz przybyłych Polaków, pracowała w Okręg. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu i Bydgoszczy wielka liczba urzędników niemieckich, w tem niemieccy radcowie pocztowo-telegraficzni. Tok urzędowania był bardzo uciążliwy, bo wszystkie pisma urzędowe zredagowane w języku polskim, musiały być przetłumaczone na język niemiecki celem kontrasygnacji treści pism przez radców niemieckich, którzy nie władali językiem polskim.

Urządzono na prędce kursy zawodowe pocztowo-telegraficzne dla szafnerów i konduktorów Polaków, aby ich wyszkolić we wszystkich działach służby pocztowo-telegraficznej, i na stanowiska naczelników mniejszych urzędów pocztowo-telegraficznych, ponieważ liczba przybyłych starszych urzędników pocztowo-telegraficznych nie wystarczała na obsadzenie miejsc naczelników we wszystkich urzędach. Starsi urzędnicy Polacy byli wybrani na radców, dyrektorów wielkich urzędów pocztowo-telegraficznych jak Poznań 1, i Poznań 3, Urząd telegraficzny w Poznaniu, Leszno, Inowrocław, Gniezno, Ostrów, Krotoszyn i t. d. i na instruktorów nowo przyjętych sił, celem wyszkolenia ich na urzędników pocztowo-telegraficznych.

Nadszedł dzień 1 kwietnia 1920 r. Był to dzień najtrudniejszy dla pocztowych urzędników Polaków i początek okresu ciężkiego zmagania się o należyte podtrzymanie ruchu pocztowo-telegraficznego.

Otóż w tym dniu rano nie stawił się do służby przy okienkach, w kancelaryjach i t. d. żaden urzędnik pocztowy niemiecki, ponieważ na zarządzenie Komisarza niemieckiego (Überleitungs-Kommissar) z rozkazu Reichspost-Ministerium w Berlinie, wszyscy radcowie niemieccy, wszyscy urzędnicy pocztowo-telegraficzni, listonosze i niżsi funkcjonariusze musieli złożyć swe urzędowanie wieczorem dnia 31 marca 1920 r. i otrzymali przesiedlenia do Niemiec. Zarazem oświadczył komisarz niemiecki wszystkim urzędnikom Polakom, że każdy urzędnik, który jutro t. j. 1 kwietnia 1920 r. *nie wróci do Niemiec, traci wszelkie prawa do emerytury niemieckiej.*

Był to czas najtrudniejszy, czas przełomu w pocztownictwie polskiem.

Mianowany dnia poprzedniego jako dyrektor jednego z największych urzędów pocztowych w Poznaniu, miałem obok siebie tylko 2 starszych urzędników, wice-dyrektora i inspektora, oraz małą liczbę nowo-wyszkolonych urzędników pocztowych i funkcjonariuszów niższych, oraz listowych. Praca była ogromna. Ażeby utrzymać jako tako ruch pocztowy, sam musiałem chodzić od okienka do okienka i pouczać naprędce urzędników w ich pracach i obowiązkach najważniejszych, pouczać urzędników kancelaryjnych, urzędników działu pieniężnego, paczkarni, gazeciarni i doręczalni listów.

Miałem sposobność, będąc dnia 31 marca 1920 r. w Dyrekcji Okręgowej, usłyszeć, jak mówił jeden radca niemiecki do drugiego: „Morgen bricht alles zusammen” — „jutro załamanie się wszystko”. *I nie załamał się ruch pocztowy.* Listonosze Polacy doręczali listy, listonosze pieniężni doręczali przekazy pocztowe, urzędnicy przy okienkach obsługiwali publiczność, wszyscy urzędnicy Polacy i funkcjonariusze pracowali ponad swe siły dziennie 14 — 16 godzin, ażeby utrzymać koniecznie i sprawnie ruch pocztowy. Za to nazwano ich zaborezami urzędnikami. O odznaczeniach dla nich nikt nie myślał. — (Odznaczano tylko tam w Warszawie samych wybranych). Podobnie działo się we wszystkich urzędach I klasy oraz we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych całego Poznańskiego i Pomorza. Tylko dzięki nadzwyczaj-

nej obowiązkowości i sile woli każdego urzędnika Polaka i niższego funkcjonariusza było możliwe w tym czasie przełomowym podtrzymać normalne funkcjonowanie urzędów pocztowo-telegraficznych, bo każdy pracował z tem przeświadczeniem, że pracuje dla dobra swej zmarłychwstałej Ojczyzny.

Szkolenie personelu pocztowo-telegraficznego szło i w następnych latach bez przerwy. Okręg. Dyrekcja Poczt i Telegr., która potrzebowała ustawicznie dobrze wykwalifikowanych urzędników, bądź dla własnych urzędów miejscowych, bądź w celu wysyłania ich do urzędów pocztowych w okręgu, czerpała najlepiej wyszkolonych urzędników z zapasu większych urzędów I. klasy, przeznaczając im nowo przyjęte siły do szkolenia we wszystkich działach praktycznej służby. Po wyszkoleniu nowo przyjętych sił, proceder ten powtarzał się kilkakrotnie rok po roku.

W ten sposób naprzykład, personel głównej poczt w Poznaniu odnawiał się w latach 1920 do 1930 — 6 do 8 razy, to znaczy, że prawie co rok była nowa obsada personelu. Nadmienić należy, że wymieniony urząd pocztowy był urzędem o największym obrocie pieniężnym, wynoszącym w latach 1928—1930 miesięcznie 28 do 35.000.000 złotych, ponieważ 59 urzędów pocztowych na prowincji odstawiało dziennie swe nadmiary kasowe do tego urzędu i czerpało potrzebne zasiłki kasowe codziennie z tego urzędu. Praca i wyczerpanie nerwów były więc straszne.

Kto tego osobiście nie przeżywał, nie ma pojęcia z jakimi trudnościami personel pocztowy miał do walczenia w czasie przełomowym i w następnych latach swego urzędowania.

W czasie przełomowym oprócz poczt mieli do walczenia z trudnościami nadmiernymi także urzędnicy sądu, kolei, cła, nauczyciele, wogóle urzędnicy we wszelkich gałęziach administracji krajowej, którzy wszyscy swoją pracę, czasami pracę nadludzką, swoje trudy i siły złożyli na ołtarzu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pod dewizą „Salus Reipublicae suprema lex esto”.

Oto ich zasługi, zasługi tych starszych urzędników, którzy wrócili z innych zaborów do Ojczyzny i podjęli się pracy żmudnej i ciężkiej, za którą obecnie ich się karze.

Oni powinni być zaliczani bez wyjątku do kategorii emerytów szczególnie zasłużonych, ich należy odznaczyć, a nie odbierać im ostatni kęs chleba.

Wszyscy bez wyjątku, starzy emeryci byli pionierami i budowniczymi polskiej państwowości, oni poświęcili swą fachową wiedzę, swoje siły i zdrowie przy budowie Państwa Polskiego i oddawali społeczeństwu polskiemu nieoceniane usługi.

Czy wobec tego bezprawne obciążenie im 1/4 części, lat służby zaborezej, ma się utrzymać jako specjalna nagroda Państwa Polskiego?

Kto tak postanowił i w jakim celu?

Od Związku Emerytów w Lublinie otrzymaliśmy kilka uwag o prawach do emerytury b. urzędników państwa rosyjskiego, które zamieszczamy poniżej:

Do
Okręgowego Związku Emerytów
w Poznaniu.

Przy czytaniu broszurki p. Zygmunta Gizelli p. t. „Stanowisko Emerytów Państwowych wobec skreślenia lat poprzedniej służby”, nasuwa się jednostkom, nie znającym ustroju administracyjnego i przepisów służbowych w b. państwie rosyjskiem przypuszczenie, jakoby w b. Cesarstwie rosyjskiem urzędnicy państwowi wogóle nie mieli praw do zaopatrzenia na starość.

Zapamiętywanie to jest błędne, gdyż jakkolwiek w b. Rosji przepisy emerytalne były odmienne od przepisów państw zachodnich, niemniej jednak nadawały one urzędnikom prawa do zaopatrzeń emerytalnych o czem świadczą następujące przepisy:

- 1) „Zbiór przepisów emerytalnych cywilnych w Królestwie Polskiem” (Sbornik emerytalnych praw w carstwie polskom) 1871, str. 708 C. IV. — wydany równocześnie w językach rosyjskim i polskim oraz
- 2) „Swód zakonow rossijskoj imperiji” wydanie Dobrowolskiego z r. 1913, gdzie w tomie trzecim na stronicach od 1775 do 1927 mieszczą się ustawy emerytalne.

Zapoznanie się zatem z tą kwestją najdokładniej i *śródtwo* nie przedstawia żadnej trudności, zwłaszcza przy użyciu pierwszego z wymienionych dzieł, zawierającego tekst polski i odnoszącego się do urzędników, pełniących służbę w Królestwie Polskiem, o których przedewszystkiem nam idzie.

Że urzędnicy rosyjscy uzyskiwali *prawo do emerytury* a nie otrzymywali jedynie darów z łaski, wskazuje wyraźnie art. 10 Ust. Em. Królestwa Polskiego (strona 73) oraz odnośnie do cesarstwa art. 5 ogólnej ustawy emerytalnej (Swód Zakonow, Tom III, str. 1776).

Następnie o *obowiązku potrącania składek* mówi odnośnie do Królestwa Polskiego art. 3 Ust. Em. (str. 69 i 321 zbioru przepisów emerytalnych) odnośnie zaś do cesarstwa, ustawy ogólnej kasy emerytalnej dla urzędników cywilnych oraz kas dla poszczególnych gałęzi służby n. p. dla sędziów, górników, inżynierów drogowych i t. d. Wysokość potrąceń wynosiła ostatnio 10% w Królestwie — i 6% lub mniej w cesarstwie.

Dostarczone dane, otrzymane od zamieszkałych w poznańskiem byłych urzędników służby rosyjskiej, są bardzo pobieżne, niedokładne i nie zawierają postanowień istotnych. Muno to nie wykazują *żadnej rozbieżności* z naszym stanowiskiem, opartem na ustawach. I tak:

Art. 144 ogólnej ustawy emerytalnej stanowiący, że urzędnicy bez odpłacania składek na emeryturę otrzymują zaopatrzenie na starość odnosi się do *policii miejskiej* w niektórych miastach Rosji a zatem do służby samorządowej. Jest to postanowienie szczególne, nie mające zastosowania do ogółu etatowych urzędników państwowych.

Prawdą jest, że *Prawo do emerytury* uzyskiwało się w Królestwie po wysłużeniu lat 20 (art. 10 Ust. Em.) — a w cesarstwie po latach 25 (art. 85 ros. ust. emer.). Ale to potwierdza właśnie fakt, że było *prawo do emerytury* a nie łaska.

Także informacja jakoby „w sądownictwie byli przyjmowani urzędnicy tytułem najmu i jako tacy nie nabywali praw do emerytury” — nie jest ścisłą, odnosi się bowiem do kancelaryjnych urzędników w kancelaryjach sędziów pokoju (mirowych) i sędziów gminnych, którzy byli wybieralni. W sądach koronnych rzecz jasna, sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy kancelaryjni i woźni, jako mający etatowe posady, mieli prawo do emerytury i odpłacali składkę na ten cel. Sądownicy, jak wyżej już wspomniano, mieli nawet specjalną kasę emerytalną (str. 1993 Tom III Swód Zakonow). Urzędnicy z „wolnego najmu” byli i przy innych władzach nie tylko sądowych (jak i teraz w Polsce są urzędnicy kontraktowi) — a nawet *niekiedy mieli prawo*

dobrowolnie odpłacać składki do właściwej kasy emerytalnej i wtedy mogli pobierać emeryturę.

Kasa przezorności kolei Warszawsko-Wiedeńskiej *nie odnosiła się do emerytur*, które zabezpieczała osobna obowiązkowa kasa emerytalna pracowników tej kolei.

Jeżeli idzie o *Polaków* w służbie rosyjskiej, to trzeba pamiętać, że Królestwo Polskie miało osobne ustawodawstwo i osobny ustrój z językiem polskim i dopiero po powstaniu w r. 1863 częściowo następowała unifikacja praw i ustroju. Także język rosyjski wprowadzono do urzędowania stopniowo — n. p. w notariacie dopiero w r. 1876. Odrębności zaś prawne i ustrojowe zostały, do końca. Było zatem urzędników Polaków bardzo wielu. Po powstaniu i w miarę wprowadzania języka rosyjskiego — *kadry ich malały i rzeczywiście w Królestwie nie mogli zajmować stanowisk naczelnych, tylko średnie i niższe.* Jednak pozostali zawsze Polakami; takimi są nawet w literaturze (rodzina Wygryczów w „Pieśni Przerwanej” Orzeszkowej). Wobec takich świadectw można nie zważać na głosy posłów Majejskiego i Bakonia kwestjonujących prawa do emerytury b. urzędników rosyjskich, ale to już należy do polemiki, której nie chcieliśmy prowadzić.

W każdym razie w interesie polskiej sprawy emerytalnej prosimy o a) sprostowania w II wydaniu broszury danych o prawach urzędników w byłym zaborze i państwie rosyjskiem i b) przedstawienia należytej oceny urzędników-Polaków w zaborze rosyjskim.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

(—) J. Serafin sekretarz. (—) A. Jasiński prezes.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy Szanownych Czytelników o wysyłanie prenumeraty wyłącznie tylko przekazami rozrachunkowymi Nr. 50, które dołączamy do naszego wydawnictwa, względnie przekazami pocztowymi.

Kwartał kończy się z końcem września br. Z dniem 1. października rozpoczyna się nowy i ostatni kwartał br.

Prenumeratę za ostatni kwartał, należy w celu uniknięcia przerwy w dostarczaniu pisma opłacić, a conajmniej zgłosić do dnia 25. września br.

Prenumerata musi być płacona na kwartał z góry.

Kwartał III. rozpoczął się 1. lipca br. Jakkolwiek Szanowni czytelnicy otrzymali pierwszy numer w połowie lipca br. muszą uwzględnić to drobne przesunięcie, zwłaszcza, że pierwszy i drugi numer „Emeryta” musieliśmy w celu zyskania prenumeratorów wysłać w kilku tysiącach egzemplarzy bezpłatnie, jako numery okazowe. — Takiego wydatku nie mogliśmy pokryć bez załamania się, dlatego prosimy o wyrozumiałość.

O zmianie adresu należy niezwłocznie zawiadomić Administrację „Emeryta”. — Adresy prosimy pisać wyraźnie i czytelnie.

Czas odnowić prenumeratę

OPRAWY względnie naprawy książek wszelkiego rodzaju, albumy do fotografii, wykonuje po cenach przystępnych Twardowski, Wilda, Żupańskiego 5, m. 5.

Odpowiedzialny redaktor Zygmunt Gizella

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.